

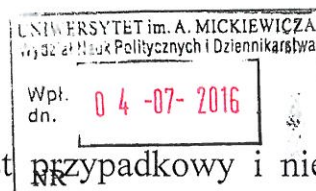
Recenzja pracy doktorskiej mgr Joanny Kałużnej, *Polityka oświatowa i edukacyjna jako element polityki historycznej (1989-2014). Dynamika zmian treści dotyczącej Polski Ludowej*

Uwagi ogólne

Wybór tematu przez mgr Joannę Kałużną nie jest przypadkowy i nie wynika bynajmniej li tylko z narastającej fali zainteresowań wielu nauk społecznych i humanistycznych pamięcią zbiorową oraz polityką wobec przeszłości. Oznacza on przede wszystkim zamiar wpisania się własnymi badaniami w przestrzeń przypisaną naukom o polityce, które stają wobec interesującej i jakże obiecującej perspektywy naukowej. Jak uzasadnia bowiem we wstępie Doktorantka, przełom demokratyczny 1989/1990 stworzył uwarunkowania ideowe i polityczne, które generowały nową dynamikę przeobrażeń pamięci zbiorowej w środkowej i wschodniej Europie.

Autorka przedstawiła pracę dojrzałą naukowo, oryginalną w wyborze metod badawczych oraz pionierską, zważywszy, iż recenzowana rozprawa jest pierwszą pozycją poświęconą dogłębnej analizie polityki oświatowej i edukacyjnej po 1989 r. w Polsce jako ważnego elementu polityki historycznej.

Sama złożoność podjętej tematyki wymusza erudycję, umiejętność prowadzenia egzegezy oraz łączenia analizy z syntetyzującymi uogólnieniami. Zarówno prezentacja celu pracy, pytań badawczych oraz tezy, jak i konstrukcja rozprawy stanowią czytelne, logiczne i przekonujące przedsięwzięcie. W pełni uzasadniona jest koncentracja uwagi na kulturze pamięci Polaków w odniesieniu do dziejów PRL. Upływ 26 lat od upadku systemu pozwala na pewien dystans, a kontrowersyjność tematu oraz coraz bardziej antagonizująca społeczność polityka historyczna wobec tego okresu czyni powyższy problem ważnym wyzwaniem badawczym. Wybór cezur 1989 i 2014 nie wymaga uzasadnienia.



Pytania badawcze zawierają ambitny pakiet zagadnień. Odpowiedź na nie wymaga nie tylko zmysłu krytycznego, ale również dystansu emocjonalnego. Kreacja pamięci o PRL w wolnej, demokratycznej Polsce, sterowanie pamięcią i zapomnieniem, tym samym zaś wypracowanie kanonu pamięci zbiorowej to wielce złożony proces, w którym odzwierciedla się kultura polityczna i kultura historyczna polskiego społeczeństwa. Autorce udało się, przy zachowaniu wszelkich proporcji, przedstawić najważniejsze tezy, wyłuskane z polskiej debaty publicznej na temat polityki historycznej, która rozgorzała po 2004 r. Uniknęła powtarzania za bogatą już literaturą definicji i interpretacji tego zagadnienia, występującego zarówno w historiografii, jak i w mediach publicznych. Wypunktowała natomiast wyróżniki argumentacji za i przeciw w debacie oceniającej dorobek polityki pamięci dwóch obozów, czy raczej orientacji światopoglądowych i politycznych. O ile wyłonienie grupy konserwatystów nie budzi żadnych wątpliwości (choć mieszcza się tu zarówno tzw. rewizjoniści historyczni, jak i zwykli populiści), o tyle określenie „nie-konserwatysty” nasuwa wątpliwości poprzez swą nieostrość. Autorka grupuje tu przedstawicieli różnych konstelacji, którzy nie we wszystkim są zgodni, łączy ich jednakże krytyczny stosunek do apologetów polityki historycznej. Prawicowi ideolodzy określają ich mianem wyznawców patriotyzmu krytycznego, wspólnotą hańby lub wstydu.

Niewątpliwą zasługą doktorantki jest prześledzenie treści odnoszącej się do symboli, tradycji i strategii polityki historycznej w programach politycznych partii. Wykazała ona niezbicie, iż partia Prawo i Sprawiedliwość akcentowała jako jedyna w swych zamierzeniach programowych legitymizację polityki poprzez budowanie „wspólnoty dumy” Polaków z własnej historii, krytykę III RP w tym zakresie oraz ocenę i swoiste rozliczenie peerelowskiej przeszłości. Mgr Joanna Kałużna dokonała wnikliwej analizy dokumentów programowych partii, wydobywając z nich wszelkie ślady odniesień do polityki pamięci. Pozwoliło to jej na dokonanie porównań i wyciągnięcie wniosków. Okazują się one pomocne

w zrozumieniu genezy polityki historycznej rządzącej od października 2015 r. partii. Obecna jej strategia w tym zakresie nie wyłoniła się bowiem jak *deus ex machina*, lecz stanowi logiczną i konsekwentną kontynuację zamierzeń określonych u progu drugiej dekady XXI w.

Metodologiczne cele pracy i wybór materiału źródłowego stanowią bardzo trudne zadanie. Jego realizacja wymagała wzięcia na warsztat naukowy wielorakich dokumentów dotyczących działalności edukacyjnej i oświatowej państwa. Doktorantka musiała wykazać się interdyscyplinarnym podejściem do tematu. Zastosowane przez nią metody badawcze, uzasadnione we wstępie, znalazły konsekwentne zastosowanie w trakcie realizacji wyznaczonych celów. Ambitne zamierzenie naukowe ma również swoje uboczne skutki; należy do nich niewątpliwie nietypowy rozmiar dysertacji (452 strony). Biorę to na karb skrupulatności Autorki, chociaż jestem przekonana, iż z niektórych wątków można było bez uszczerbku dla wartości pracy zrezygnować.

Uwagi szczegółowe

Moje wątpliwości dotyczą m. in. rozdziału II poświęconego systemowi oświaty w Polsce, jego ewolucji i obowiązującego stanu prawnego. O ile dwa ostatnie podpunkty służą zrozumieniu i przejrzystości pracy, o tyle pierwsze trzy można było uogólnić dwu-trzy stronicowym streszczeniem. Za celowe natomiast uważam każdorazowe podsumowanie rozdziałów i ważnych bloków tematycznych w dysertacji. Wobec wielu wątków, nade wszystko zaś wielu rodzajów źródeł poddanych analizie taka forma oceny służy porządkowaniu i przejrzystości dysertacji. Wskazane przez Autorkę prawidłowości, tendencje, zaniechania stanowią punkt wyjścia do stawiania kolejnych pytań badawczych. Szacunek budzi dociekliwość, precyzyjność, nade wszystko krytyczne podejście Doktorantki, wsparte ogromną i interdyscyplinarną wiedzą.

Analizą podstaw programowych jako swoistej wykładni intencji ideowych i celów edukacyjnych decydentów rozpoczyna mgr Joanna Kałużna właściwą część pracy. Treści dotyczące PRL analizuje ona poddając w wiskiejski arkusze maturalne na poziomie podstawowym i rozszerzonym oraz podręczniki szkolne do dwóch przedmiotów: historii oraz historia i społeczeństwo. Dla pełniejszego obrazu i możliwości oceny dokonała również analizy tekstów źródłowych zamieszczonych w podręcznikach oraz polecanej literatury pomocniczej.

Analizę arkuszy maturalnych poprzedza Autorka szeregiem szczegółowych informacji na temat charakteru egzaminu maturalnego. Samą zaś treść ocenia w aspekcie ilościowym i jakościowym, Interesuje ją częstotliwość występowania zadań odnoszących się do PRL. Za punkt odniesienia dla porównania uznała Autorka dwa okresy: II RP oraz II wojnę światową. Można by dyskutować, czy takie porównanie jest konstruktywne. Obawiam się jednak, iż nie znajdziemy tu jednoznacznej odpowiedzi. Wprawdzie oba te etapy dziejów Polski są dla nas wyróżnikiem XX w., jednak stosunek emocjonalny, a także ocena historiograficzna oraz potoczna tych wydarzeń jest wielce zróżnicowana.

W śledzeniu zamiarów i myśli Doktorantki przeszkadza mi częste przerywanie narracji wyjaśnianiem dalszych czynności. Tego rodzaju techniczne uwagi powinny być zamieszczone w przypisach, by nie zakłócać ciągłości pracy. Nie zawsze czytelne są intencje Autorki. Tak np. na s. 107 czytamy o „zamkniętym katalogu zagadnień”: trudno ocenić, czy jest to katalog stworzony przez Autorkę, czy dotyczy katalogu tematów podręczników. Wszechstronna analiza arkuszy maturalnych pozwoliła Autorce na wyciągnięcie wniosków, które pokrywają się z wynikami badań socjologów zajmujących się stanem świadomości historycznej społeczeństwa polskiego (Zob. m. in. Piotra Tadeusz Kwiatkowski, „Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji”, Warszawa 2008). Wynika z nich, jak bardzo niedocenione są w świadomości młodej generacji dokonania w zakresie kultury i nauki w Polsce.

Występuje natomiast nadreprezentacja w wyborach bohaterów historycznych postaci zasłużonych na polu walki oraz ofiar martyrologii. Ustalenia mgr Kałużnej pomagają zrozumieć przyczyny kondycji kultury historycznej dorosłych obywateli naszego państwa. Pokazują bowiem, iż problem leży w edukacji na szczeblu szkół podstawowych i średnich.

Zestawienie i porównanie szeregu kategorii, m. in. częstotliwości występowania na maturze pytań dotyczących poszczególnych postaci i wydarzeń z dziejów PRL, charakteru, słownictwa, frazeologii tekstów źródłowych pozwoliło Autorce wykazać brak obiektywizmu w zamierzeniach polityki edukacyjnej po 1989 r. Wskazała ona deficyty i uchybienia w treści; pomijanie w arkuszach maturalnych postaci pierwszych sekretarzy PZPR i innych ważnych dla omawianego okresu polityków partyjnych, akcentowanie kryzysów PRL, głównie poprzez „sugestywne opisy działań Służby Bezpieczeństwa” (s. 109), odwoływanie się do emocji ucznia, formę narracji, schematyzm w traktowaniu bohaterów wydarzeń.

Przeprowadzona przez Doktorantkę analiza arkuszy maturalnych przyczyniła się do pokazania pewnych tendencji, jak chociażby pomijania takich elementów życia w czterdziestoleciu powojennym, jak m. in. odbudowa kraju, awans społeczny, wkład cywilizacyjny, rola kultury i nauki, a także migracje wewnętrzne, nadmiar zaś informacji o Kościele, postaciach duchownych. Wyniki badań mgr Joanny Kałużnej, które skłaniają czytelnika do wniosku, iż PRL w edukacji szkolnej prezentowana jest jako system wyłącznie represyjny, pokrywają się z wnioskami, do których doszli autorzy projektu Instytutu Badań Literackich PAN, przedstawionych m. in. w pracach: „Opowiedzieć PRL”, pod redakcją naukową Katarzyny Chmielewskiej i Grzegorza Wołowca, IBL, Warszawa 2011 oraz „PRL życie po życiu” pod red. Katarzyny Chmielewskiej, Agnieszki Mrozik i Grzegorza Wołowca, IBL, Warszawa 2012.

Doktorantka zadała sobie ogromny trud prześledzenia treści arkuszy maturalnych również pod kątem ewolucji interpretacji zdarzeń historycznych z okresu PRL w wolnej demokratycznej Polsce. Pokazała jak postrzeganie powstania warszawskiego zmieniało się po 1989 r. na przykładzie prezentowanych tekstów źródłowych, ich doboru i intencji, dowodząc „sugestywności w zakresie pożądanых odpowiedzi”.

Najważniejszym z uwagi na doniosłość dokonanej analizy i wnioskowania jest rozdział IV, którego przedmiotem są podręczniki szkolne do nauczania historii oraz historii i społeczeństwa. Autorski wybór kwalifikowanych do oceny zagadnień nie budzi zastrzeżeń. Jest wyczerpujący i pozwalający na dokonanie uogólnień. Patrząc z logicznego punktu widzenia można mieć jednak wątpliwości co do struktury tego fragmentu pracy. Tak np. powstaje pytanie, dlaczego „treść wstępu do podręcznika” jest rozpatrywana odrębnie w stosunku do „ocenne lub błędne fragmenty podręcznika”. Skoro dokonana została analiza pod kątem obecności w podręczniku treści uznanych jako obszary intencjonalnego zapominania, to w tej samej części mogłyby znaleźć się treści, które dowodzą przesadnego eksponowania.

Szczegółowa analiza wstępów odautorskich podręczników pozwoliła Autorce na wyodrębnienie obiektywnych i subiektywno-tendencyjnych założeń w poszczególnych podręcznikach. Również przyglądając się tytułom rozdziałów oraz podrozdziałów stara się ona wyłuskać tytuły z tezą, choć trzeba przyznać, iż nierealne jest oczekiwanie, że autorzy podręczników będą całkowicie wolni od pokusy prezentacji subiektywnych poglądów i ocen.

Za mało zasadne uważam umieszczanie na 14-tu stronach wykazów wszystkich podręcznikowych tekstów źródłowych, jak również na kolejnych 9- u listy polecanej przez podręczniki literatury naukowej oraz popularnonaukowej oraz na 13- tu stronach wykazu źródeł ikonograficznych. Mogłyby one pomieścić się w aneksie. Po pierwsze, czytelnik nie ogarnia wszystkich szczegółowych

zapisów, po drugie, zakłócają one odbiór, i tak już rozbudowanego wieloma wyjaśnieniami tekstu dysertacji. Uwaga na s. 144 o braku „jakichkolwiek prawidłowości” jest zbędna, ponieważ sugeruje jakoby zarejestrowany fakt był czymś nagannym.

Niezwykle interesująca jest analiza materiału ikonograficznego podręczników, uwzględnionego przez Doktorantkę. Roli kultury obrazkowej w świecie masowej kultury nie da się przecenić. Szacunek należy się dla żmudnej i wnikliwej analizy tego materiału, jak również dla obranych kryteriów i postawionych pytań badawczych służących wszechstronnej ocenie problemu. Wykazana asymetria w zamieszczanych zdjęciach opozycji antysystemowej oraz elit ówczesnej władzy dowodzi intencjonalności autorów podręczników, którzy pragną przeforsować fałszywą tezę iż większość społeczeństwa była w opozycji wobec rządów PZPR.

Tytuł podrozdziału na s. 186 jest sformułowany nieprawidłowo, bowiem z pierwszego zdania tej części pracy wynika, iż chodzi o „treści właściwe podręczników”, a nie jak sugeruje tytuł o „właściwe podręczniki”. W tej zasadniczej części pracy niezwykle ważny okazuje się dokonany przez Autorkę wybór zagadnień, będących podstawą analizy. Są to: „żołnierze wyklęci”, (Nie rozumiem, dlaczego Autorka pisze z dużej litery: „Żołnierze Wyklęci”?), reforma rolna oraz nacjonalizacja przemysłu, powojenne zmiany granic, traktaty graniczne PRL-NRD oraz PRL-RFN, PRL-cechy ustrojowe oraz działacze opozycji antysystemowej. Ponadto wyodrębniła Autorka kilka obszarów zbiorowego zapomnienia, a więc tematy wypierane, fałszowane lub upraszczane.

Kryteria doboru zagadnień poddanych krytycznej analizie mają różne uzasadnienie. W przypadku „żołnierzy wyklętych” (określenie to pojawiło się późno w debacie publicznej) Autorka zmierzyła się z funkcjonującym w obiegu publicznym przekonaniem, iż III RP odesłała ten temat na banicję. Na przykładzie prześledzonych treści dotyczących powyższej tematyki Autorka udowodniła

bezzasadność forsowanej w debacie publicznej tezy (Choć przesadnym wydaje mi się określenie, iż przekonanie o braku informacji w podręcznikach o „żołnierzach wyklętych” jest „powszechne”, s.187) o zaniechaniach w tym zakresie po 1989 r. Zaprezentowane tabele oraz drobiazgowe przypisy dowodzą racji Doktorantki, która wykazała ciągłość informacji na temat działalności i represjonowania ludzi opozycji po 1945 r. Wskazała na ewidentne przeinaczenia faktów, błędy merytoryczne, wreszcie na dowolność podawania przez poszczególnych autorów podręczników danych dotyczących ofiar represji stalinowskiego systemu. Trudno się temu dziwić, skoro do dzisiaj wahania w liczbach ofiar obu totalitaryzmów podawanych przez wyspecjalizowanych badaczy dochodzą do kilkunastu milionów. Uświadamia, iż tylko w jednym podręczniku wskazuje się na złożoność omawianego problemu i negatywną stronę działalności tej formacji. Nie rokuje to dobrze dla świadomości historycznej, i tak już niezwykle zradykalizowanej postawy młodzieży.

Wybór reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu jako swoistego papierka lakmusowego dla badania obiektywizmu podręczników szkolnych ma swe uzasadnienie. Mgr Joanna Kałużna motywuje swą decyzję kontrowersyjnością tematu, który znalazł w podręcznikach bardzo zróżnicowaną, niekiedy diametralnie różną, prezentację i ocenę. Szkoda, że Autorka nie wskazała we wnioskach in extenso prezentyzmu obecnego w treściach podręczników. To dzisiejsza ocena, mocno upolityczniona kazała autorom wskazać przede wszystkim na negatywne konsekwencje reformy, a pominąć milczeniem odczucia ówczesnego społeczeństwa.

Temat powojennej zmiany granic, wymagany w podstawach programowych, jest niezwykle ważny z uwagi na międzynarodowe i wewnętrzne następstwa. Mieści się tu homogenizacja narodowa, kwestie mniejszości, nade wszystko wielkie migracje i przeobrażenia społeczne, polonizacja ziem zachodnich i północnych. W tej części zabrakło mi postawienia pytań o

krótkoterminowe i dalekosiężne konsekwencje zmiany granic. Ograniczenie tabel do pytania, „czy w podręczniku zawarto informacje dot. pozyskania rozwiniętych gospodarczo terenów zachodnich i korzyści wynikających ze zmiany granic” nieco zubożyło analizę tego ważnego i ciekawego wątku.

Wybór traktatów zawartych przez PRL z obu państwami niemieckimi może budzić wątpliwości. Czy wobec braku tematyki zagranicznej jako przedmiotu analizy dysertacji koncentracja uwagi wyłącznie na traktatach z Niemcami jest uzasadniona? Przyznaję jednak, iż trudno mi jednoznacznie odpowiedzieć na tę wątpliwość, ponieważ w dużej mierze szanuję wybory Autorki. W tym przypadku skoncentrowała się ona na wskazaniu niejako dwóch obozów oceniających odmiennie rolę Władysława Gomułki w procesie traktatowym. Podejście autorów podręczników do Władysława Gomułki i jego polityki niemieckiej pokrywa się z podziałem w obecnej debacie na radykalnych antykomunistów i tych, którzy traktują PRL jako wielce złożoną rzeczywistość, integralną część polskich dziejów.

Zgadzam się natomiast, iż jakość przedstawiania cech ustrojowych PRL w podręcznikach należy do fundamentalnych problemów i żałuję, iż tego zagadnienia nie wysunęła Doktorantka na pierwsze miejsce. Już formy leksykalne odnoszące się do tego okresu są wielce niejednoznaczne. Dlatego jest słusznym zabiegiem zastosowanym przez Autorkę prześledzenie definicji i określeń PRL oraz ewolucji tych znaczeń. Brak konsekwencji w używanej terminologii, jak słusznie zauważa Doktorantka, prowadzi do dezinformacji i niewiedzy. Wykazała ona niepokojący wpływ debat politycznych ostatnich lat na ocenę PRL. Dotyczy to stosowania pojęć totalitarny, niesuwerenny w treści podręczników. Coraz częściej w mediach i literaturze popularno-naukowej pojawiają się cezury, które okres II wojny światowej oraz PRL traktują jako jedną całość.

Mało przejrzysty w porównaniu do wcześniejszych części pracy jest podrozdział poświęcony „obszarom zapominania”. Powstają tu wątpliwości, czy

chodzi o tendencyjne pomijanie niewygodnych dla obowiązującej wizji przeszłości faktów, czy uznanie ich przez autorów za mniej ważne? Co Doktorantka uznaje za „kanon historii PRL”? (Zob. wyczerpująca definicja kanonu i kanonu historycznego autorstwa Andrzeja Szpocińskiego i Michała Pawła Markowskiego, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Wyd. Naukowe Scholar, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014, s. 182-183). Subiektywny wybór Autorki stref zapomnienia obejmuje te wydarzenia w PRL, które mimo opresyjnego charakteru systemu, miały pozytywny wydźwięk w społeczeństwie oraz te, które jak stan wojenny stanowią do dziś przedmiot rozlicznych kontrowersji.

Autorka pokazuje luki programowe, które w konsekwencji przyczyniają się do fałszywego obrazu pierwszych lat po wojnie. Za temat nieobecny lub obecny szczątkowo, który zdaniem Doktorantki niezbędny jest dla zrozumienia związków przyczynowo - skutkowych w dziejach PRL, uznała ona zniszczenia wojenne, straty osobowe i materialne oraz zewnętrzne i wewnętrzne migracje. Mgr Kałużna wymienia szereg istotnych zagadnień, które w jej przekonaniu powinny się znaleźć w podręcznikach. Zgadzam się z nią, iż pomijane w podręcznikach fakty i wydarzenia, a więc ważny historyczny kontekst uwarunkowań, mogą przyczynić się do całkowitego zafałszowania historii czterdziestolecia powojennego. Pozostaje jednak pytanie, ile miejsca przeznacza się na okres 1945-1989? Poszerzanie o konkretne treści odbywa się zawsze kosztem innych treści.

Na s. 256 czytam „Kolejnym zagadnieniem poddanym analizie jest umieszczanie w podręcznikach informacji dotyczących okaleczeń psychicznych doznanych na skutek wojny, trudności adaptacyjnych...”. Zdanie to pozwala sądzić, iż podręcznik zawiera podane treści. Tymczasem następne zdanie brzmi: „Dane te uwrażliwiałyby uczniów na długookresowe skutki...”. Forma przypuszczająca stanowi sprzeczność wobec poprzedniego zdania i dezinformuje

czytelnika. Nie wiem też, czy podręczniki mówią o pogromach Żydów, niszczeniu mienia poniemieckiego, a jeśli tak, to w jakim zakresie?

Szczegółowa analiza podręczników pod kątem uwzględniania 21 postulatów „Solidarności” oraz motywów wprowadzenia stanu wojennego prowadzi do konkluzji wskazującej na brak obiektywizmu autorów, a niekiedy świadomą deformację opisywanych wydarzeń i zjawisk. Autorka wyszła obronną ręką z tego arcytrudnego zadania. Przedstawiła najpierw poglądy literatury naukowej i publicystycznej na motywy stanu wojennego, by na tym tle dopiero ukazać tendencje i prawidłowości w ocenie tego wydarzenia do i po 2004 roku.

Szczegółowo motywuje Autorka potrzebę uwzględnienia w swej analizie treści podręczników do nauczania przedmiotu historia i społeczeństwo. Celem tego podrozdziału jest odpowiedź na pytanie, czy i jak oligopol na rynku wydawniczym rzutował na treść podręczników. Sporo miejsca poświęciła J. Kałużna działalności edukacyjnej Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu w zakresie najnowszej historii Polski. Z uwagi na coraz liczniejszą literaturę poświęconą działalności tej placówki wydaje mi się zbędne omawianie aktów prawnych regulujących działalność IPN, zamieszczanie tabel uwzględniających wyniki głosowania nad ustawą o tej instytucji. Zbyt rozbudowana jest również część poświęcona sporom politycznym wokół oceny IPN. Wprawdzie miały one i mają wpływ na priorytety prowadzonej przezeń edukacji i kształtowania świadomości historycznej licznych multiplikatorów, poszerzanie jednak objętości tej części pracy o kolejne problemy nie ułatwia percepcji całości.

Waga analizy tego rozdziału polega na uwzględnieniu działalności edukacyjnej skierowanej do nauczycieli. Autorka wymienia różne formy aktywności pionu edukacyjnego. Nie wiem, czy jest to lista wyczerpująca, czy podane zostały tylko najważniejsze jej formy. I tu również sygnalizuję wątpliwość, czy tak długa lista nie powinna znaleźć się w aneksie. Podobnie rzecz

ma się z materiałami skierowanymi do uczniów. Czy celowe jest wymienianie na dziesiątkach stron materiałów dla nauczycieli i uczniów? Ważniejsze jest wartościowanie, analiza, ocena. Mam wrażenie, iż w końcowej partii dysertacji zabrakło Autorce cierpliwości: wyliczenia, pytania, podsumowanie przeplatają się ze sobą, sprawiając odczucie chaosu. W pełni satysfakcjonujące jest natomiast obszerne zakończenie, w którym Doktorantka wyczerpująco odpowiada na postawione we wstępie pytania. Jej wnioski i trafna prognoza budzą szacunek. Wsparte zostały bowiem na ogromnym materiale źródłowym, wyszczególnionym w bibliografii dysertacji.

Moje uwagi krytyczne odnoszą się do formy. Dotyczą stylistyki i konstrukcji zdań. Nie byłoby warto o tym wspominać, gdyby nie fakt, że wadliwa struktura niektórych sformułowań utrudnia właściwe zrozumienie intencji Autorki. Jest to przede wszystkim stosowana przez nią forma bezosobowej narracji, co samo w sobie nie jest niczym nagannym. Przypuszczam, że wynika to ze skromności Autorki. Niemniej taka forma musi być jednoznaczna, w przeciwnym razie prowadzi do dezinformacji. W kilku przypadkach nie pozwala mi osądzić, czy chodzi o opinię Doktorantki, czy omawianych autorów programów lub podręczników szkolnych. Np. na s. 370 „Tym samym, jak omówiono w rozdziale II pracy pierwszy okres do 2004 lub 2005 – określa się jako czas zaniedbań...” (Kto określa?). Na tej samej stronie czytam zupełnie niezrozumiałe w intencjach zdanie: „Co więcej, od roku 1993 (...) partie lewicowe obciążone balastem lat 1945-1989, nie podejmowały żadnych działań mających na celu – zgodną z ich programem politycznym – afirmację idei socjalistycznych czy wynikającą z historycznych doświadczeń partii lewicowej oraz chłopskiej deprecjację okresu II RP ze względu na niestabilność rządów, autorytaryzm wyrażający się nie tylko w naruszaniu procedur legislacyjnych, ale także działaniach skierowanych przeciwko opozycji politycznej, rozwarstwienie

społeczne, analfabetyzm, złe warunki mieszkaniowe, brak wystarczającej opieki medycznej, powszechny antysemityzm czy zbyt powolny rozwój gospodarki”.

Razi nieprawidłowe, powtarzane niemal w każdym podrozdziale, sformułowanie „Końcowo, należy nadmienić”, „powyższe wskazuje”, „Końcowo, wzmiankowanie w zaledwie ośmiu podręcznikach (...) ocenione powinno zostać wysoce negatywnie” (Jest to ocena Autorki czy jej postulat?), niezręczności językowe lub powtarzanie jednego zwrotu, jak np. „istotnym jest zwrócenie uwagi” „za konieczne uznano umieszczenie w podręcznikach”, „za informacje konieczne do przedstawienia uczniom w tym zakresie uznano bilans zniszczeń...”, „ w oparciu o powyższe” oraz błędna interpunkcja.

Konkluzje

Podsumowując stwierdzam, że praca mgr Joanny Kałużnej stanowi ważne i oryginalne osiągnięcie badawcze o dużym wkładzie dla dorobku polskiej nauki. Wielce złożona, wielowątkowa tematyka, stanowiąca przedmiot niniejszej dysertacji, wymagała nietuzinkowych zdolności. To ambitne przedsięwzięcie zasługuje w pełni na opublikowanie (Po uprzednim odchudzeniu i dokonaniu korekty językowej). Przemawiają za tym względy tak teoretyczne, jak i praktyczne; nie tylko dojrzałość naukowa, niezwykła rzetelność analityczna i erudycja, zmysł krytyczny, doskonała znajomość literatury przedmiotu Autorki. Praca powinna służyć władzom odpowiedzialnym za edukację powszechną jako cenna ekspertyza skłaniająca do krytycznego namysłu. Podejrzewam bowiem, iż ani odpowiedzialne ministerstwo, ani organy oświatowe nie dysponują w tym zakresie krytycznej recenzji. Od kondycji nauczania historii i jej racjonalnego traktowania zależy bowiem świadomość i kultura historyczna, a w konsekwencji kultura polityczna naszego społeczeństwa.

Praca spełnia wszystkie wymagania stawiane rozprawom doktorskim przez obowiązujące przepisy. Wnoszę więc o dopuszczenie mgr Joanny Kałużnej do

publicznej obrony i przyjęcie pracy jako podstawy zakończenia przewodu doktorskiego.

Anna Kelf-Pewzka